

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WKŁĘK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

ŁÓDŹ, PIĄTEK 6 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 6 (1286)

WIEDZA I POKÓJ

zatriumfują nad ignorancją i wojną

„Miesiąc walki o zakaz broni atomowej” — rozpoczął się we Francji

PARYŻ (PAP). — W pierwszym dniu „Miesiąca walki o zakaz broni atomowej” odbyła się w Paryżu konferencja informacyjna z udziałem YVES FARGEA, księdza BOULIER, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej CASANOVA i szeregu innych osobistości.

Farge w krótkich słowach nakreślił przed zgromadzonymi plan akcji propagandowej, przypominając, iż odbywa się ona z inicjatywą Krajowej Rady Bojowników o Wolność i Pokój w myśli decyzji, powziętych w październiku ub. roku w Itry pod Paryżem

oraz za aprobatą odbyłego w Rzymie Kongresu Światowego.

„Naszym celem jest postawienie deputowanych i radnych wszystkich zgromadzeń w sytuacji, w której będą oni musieli publicznie wypowiedzieć się w spra-

wie tego problemu. Pragniemy zmusić rządy, by szanowały interesy ludu” — oświadczył Farge.

Zakaz bomby — w wypadku, jeśli nasza akcja uwieńczona zostanie powodzeniem — będzie miał inne jeszcze szczęśliwe skutki, gdyż uczeni będą mogli swobodnie dzielić się wynikami swych badań i metodami. Rządy i prasa będą musiały zakończyć zimną wojnę i szantaż atomowy — ciągnął Farge — stwierdzając, że zakaz bomby atomowej powinien polepszyć atmosferę stosunków międzynarodowych, co z kolei skłoniłoby 5 wielkich mocarstw do szukania układu, który by był wstępem do paktu pokoju.

Ferdinand Vigne wyjaśnił, że prowadzona na terenie Francji kampania w sprawie zakazu broni atomowej ma stanowić szeroko zakrojoną akcję ludową, skierowaną pod adresem wszystkich ciał ustawodawczych i wszystkich ciał samorządowych.

Odezwa Bojowników o Wolność i Pokój

PARYŻ (PAP). — W związku z rozpoczęciem „Miesiąca walki o zakaz broni atomowej” Bojownicy o Wolność i Pokój opublikowali następujący komunikat, pod którym widnieją podpisy najbardziej znanych przedstawicieli francuskiego życia kulturalnego, naukowego i politycznego:

„W imię ludzkości i prawa do życia pragniemy, by nasz parlament wypowiedział się za wyłączeniem spod prawa bomby atomowej.

pragniemy, by Narody Zjednoczone nakazały natychmiastowe zniszczenie zapasów bomby atomowej.

pragniemy, by każdy człowiek, który będzie groził światu wojną atomową, był uważany za zbrodniarza wojennego.

Apelujemy do wszystkich zgromadzeń ustawodawczych i wszystkich obranych zgromadzeń, by działały w tym kierunku, ażeby zatriumfował rozsadek.

Czego wymaga rozsadek? — by usłał sięg broń, który pograży narody w nędzę i niszczą wszelką nadzieję na dobrobyt.

— by usłała straszliwa groźba bombardowań atomowych,

— by usłały wojny interwencyjne, prowadzone przeciw narodom,

— by usłały represje przeciw zwolennikom pokoju,

— by usłała wojna nerwów.

Dziś, zjednoczeni w tej walce o zakaz bomby atomowej i broni masowego niszczenia, wiemy, iż zwycięstwo to będzie pierwszą oznaką przywrócenia zaufania międzynarodowego, które stanowi niezawodną drogę do rozbrojenia i pokoju.

Wraz z Pastorem stwierdzamy: „Wiedza i pokój zatriumfują nad ignorancją i wojną”.

Francuska Konfederacja Pracy piętnuje prowokacje wobec Polski

PARYŻ (PAP). — Generalna Konfederacja Pracy opublikowała następujący komunikat:

Półmilionowy nakład dzieł Stalina

PRAGA (PAP). Jakdonosi agencja CTK, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Słowacji postanowił wydać dzieła Stalina w języku słowackim. Pierwszy tom dzieł Stalina ukazał się już w nakładzie 500 tys. egzemplarzy.

Strajk generalny wybuchł w Wenecji

Rzym (PAP). 5 bm. ogłoszony został w Wenecji strajk generalny na znak protestu przeciwko mnożącym się redukcjom i zamykaniu zakładów przemysłowych.

Wyniki zobowiązań podjętych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina

PRACEJUNAKÓW „SP” WARSZAWA (PAP). — Komenda Główna „SP” podsumowała wyniki prac, wykonywanych przez młodzież w ramach podjętych zobowiązań dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generałissimusa Stalina.

Januariusz 51.000 wydobył ponad plan 13 tys. ton węgla.

W województwie wrocławskim i gdańskim jacy wybudowali około 20 km nowych linii elektrycznych i radiofonicznych, pomagając przy zakładaniu radiofonów we wsiach.

SZTANAR PRZECHODNI ZAKŁADÓW PRZEM. METALOWEGO IM. STALINA POZNAN (PAP). — W Zakładach Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu odbyła się uroczystość przeczenia zwycięskiemu oddziałowi pucharu i sztandaru prze-

chodniego, zdobytego w IV etapie współzawodnictwa międzyfabrycznego.

PRODUKCJE WARTOŚCI 28 MILIONÓW ZŁ. DAŁA HUTA „OSTROWIEC”

KIELCE (PAP). — Załoga huty „Ostrowiec” wypełniła z nadwyżką

podjęte zobowiązania na cześć Józefa Stalina, dając produkcję wartości 28 milionów zł. Robotnicy nie porzucali na osiągniętych sukcesach.

W dalszym ciągu rozwijają współzawodnictwo i racjonalizatorstwo. Obecnie do współzawodnictwa pracy przystąpiła cała załoga huty.

Z frontu pokoju i wojny w Chinach Ludowych

Pakistan uznaje Centralny Rząd Republiki Ludowej

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Karaczi, rząd Pakistanu uznał Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

Olbrzymie perspektywy rozwojowe przemysłu i rolnictwa

PEKIN — W związku z otwarciem ruchu kolejowego na odcinku Pekin — Kanton, agencja Sinhua podaje, że sukcesy kolejnictwa chińskiego pozwalają przypuszczać, iż przemysł i rolnictwo Chin Ludowych rozwijać się będzie w niezwykle szybkim tempie. Rany zadane wojną będą zale-

zione w ciągu 3 do 5 lat. Rolnictwo i przemysł dźwigną się w ciągu 7 do 10 lat na olbrzymie wyżyny.

Wyspa Hainan ogarnięta płomieniem walk partyzanckich

Londyn (PAP). Agencja Reutersa donosi z Hongkongu, że chińskie dowództwo nacjonalistyczne, operujące na wyspie HAINAN, postanowiło przenieść swą główną kwaterę z północnej części wyspy na południe. Przeniesienie kwatery nastąpi drogą powietrzną, ponieważ całe wnętrze wyspy opłone jest już całkowicie przez partyzantów. Ta suma agencja podaje, że — zdaniem kół Hongkongu — należy się liczyć z bliskim terminem generalnego ataku chińskiej Armii Ludowej z lądu stałego na wyspę.

Realizacja stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody w ZSRR

MOSKWA. — Stalinowski plan przeobrażenia przyrody w ZSRR przewiduje rozszerzenie w roku 1950 sieci stacji naukowo-badawczych, które kierować będą pracami przy sadzeniu leśnych pasów ochronnych oraz przy budowie rezerwatów wodnych.

W stepowych rejonach radzieckiego kraju powstanie 111 nowych stacji.

Większość z nich dysponuje już obecnie specjalnymi traktorami, kulturowymi i maszynami, usprawniającymi pracę przy sadzeniu pasów ochronnych.

W roku 1949, przy pomocy tego rodzaju stacji, kolchozy stepowych rejonów ZSRR zasadziły leśne pasy ochronne na przestrzeni 500.000 ha i zbudowały dziesiątki tysięcy rezerwatów wodnych i stawów.



Przewodniczący Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — tow. Mao Tse-tung — przybył do Moskwy na uroczystość 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina. — Mao Tse-tung prowadzi w Moskwie rokowania w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej Chin Ludowych ze Związkiem Radzieckim.

Życzenia noworoczne dla TPRP od Tow. Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). — W odpowiedzi na przesłane noworoczne życzenia Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otrzymało następującą depeszę:

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Warszawa

Serdecznie dziękujemy za Wasze pozdrowienia. Pozdrawiamy Was z Nowym Rokiem i życzymy dalszych sukcesów w dziele pogłębienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i we wspólnej walce o pokój na całym świecie.

Prezes Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej

Sekretarz generalny

(—) CZJEN-CZUN-JUI

Tylko bezlitosna walka

przeciwko podżegaczom wojennym może uratować ludzkość od nowych bezgranicznych cierpień

Naochny świadek o stosowaniu przez Japończyków broni bakteriologicznej

WIEDEN (PAP). — W dzienniku „Der Abend” ukazał się list wybitnego lekarza wiedeńskiego Kenta, który przez długi czas przebywał w Chinach w charakterze lekarza UNRRA i Czarnego Krzyża. Kent był naochnym świadkiem stosowania przez Japończyków broni bakteriologicznej w ich walce przeciwko narodowi chińskiemu.

„Charytatywna” akcja japońskiego pościgowca

Dr. Kent opowiada, że pewnego grudniowego poranka w roku 1941 zauważył pościgowca japońskiego, który krążył nad niebronionym miastem Czeade, ośrodkiem handlu ryżem w Chinach środkowych. Z niezwykłą wysokością samolot zrzucał małe pakietki waty i ziarna ryżu. Początkowo nikt nie zwrócił na to szczególnej uwagi. Jednakże po pewnym czasie kilku mieszkańców miasta zmarło na skutek ciężkiej choroby zakaźnej. Wkrótce po tym wybuchła prawdziwa epidemia.

Dżuma w wacie i w ryżu

Byłem wówczas — pisze dr. Kent — kierownikiem Czerwonego Krzyża w prowincji, w której leży miasto Czeade. W czasie sekcji zwłok

stwierdził, że przyczyna śmierci była DŻUMA. W niedługim czasie potem wybuchł pomór na szczyt.

Dosłaliśmy do wniosku, że między szerzeniem się epidemii a japońskim nalotem powietrznym istnieje jakiś związek. Nie można było znaleźć innego wytłumaczenia epidemiologicznego. Wyszło na jaw, że Japończycy umieścili zarażone dżumą pakietki waty. Pod mikroskopem zauważyliśmy również zarazki dżumy na zrzuconych z samolotu ziarnach ryżu.

Dzięki niezwłocznemu zastosowaniu odpowiednich środków walki z epidemią — wprowadzeniu kwarantanny i niszczeniu szczurów — zdołaliśmy — pisze dalej dr. Kent — zapobiec szerzeniu się epidemii i uratować część chorych. Jednakże całkowicie zlikwidować epidemię zdołaliśmy dopiero po dwóch latach, gdy w czasie walk miasto zostało spalone.

Proces w Chabarowsku zdemaskował zbrodniarzy

Dr. Kent podkreśla, że niezwłocznie zawiadomił odpowiednie władze w Chinach i w Anglii o barbarzyńskich aktach Japończyków. Jednakże ku niezmiernemu jego zdziwieniu

nikt nie zwrócił na to uwagi. Rządy nie napiętnowały tak brutalnego pogwałcenia międzynarodowego prawa. Jest przeło rzeczą tym donosi — stwierdza dr. Kent — że niedawny proces w Chabarowsku zdemaskował winowajców tych zbrodni i potwierdził słuszność moich wniosków. Zbrodniarzy oczekuje obecnie zasłuszna kara.

W konkluzji dr. Kent stwierdza: „Wszyscy przyjaciele pokoju powinni jednak uświadomić sobie, że wojna bakteriologiczna możliwa jest również w przyszłości. Jedynie bezlitosna walka przeciwko podżegaczom wojennym może uratować ludzkość od nowych bezgranicznych cierpień”.

Dymisja rządu ateńskiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Aten, iż rząd grecki z premierem Diomedelem na czele podał się do dymisji. Jednocześnie podał się do dymisji dowódca naczelny armii greckiej gen. Papagos. Kulisy dymisji nie są chwilowo jeszcze znane.

Pod osłoną bagnetów wojsk kolonialnych Obrady ministrów brytyjskiej wspólnoty narodów z udziałem Bevina i Pandit Nehru

Londyn (PAP). Agencja Reutersa donosi z Colombo, że w związku z rozpoczynającą się tam w poniedziałek konferencją ministrów brytyjskiej wspólnoty narodów wydano szereg nadzwyczajnych zarządzeń, mających na celu „ochronę i bezpieczeństwo” uczestników obrad.

Ze szczególnej ochrony korzystać będą przede wszystkim Bevin i Pandit Nehru.

Z depeszy agencji Reutersa wynika, że konferencja w Colombo odbywać się będzie pod ochroną bagnetów brytyjskich oddziałów kolonialnych. Skoncentrowane w Colombo na czas konferencji oddziały brytyjskie z rozmaitych krajów Azji południowo-wschodniej mają sterroryzować ludność Cejlonu, która jest wrogo nastawiona wobec imperialistycznej polityki Wielkiej Brytanii i jej satelitów.

Dla zapanowania stanowiska ludności, postępowe elementy Cejlonu postanowili w połowie stycznia zwołać do Cejlonu konferencję pokojową. Władze cejlońskie wydały już

szereg zarządzeń, skierowanych przeciw uczestnikom manifestacji pokojowej i utrudniających znacznie zorganizowanie tej konferencji.

Obłudne frazesy orędzia Trumana

Waszyngton (PAP). Doroczne orędzie prezydenta Trumana wygłoszone na wspólnym posiedzeniu obu Izb Kongresu — zawiera zapowiedź kontynuowania dotychczasowej polityki zagranicznej i wewnętrznej St. Zjednoczonych.

Nie szczędząc głośliwych frazesów o rzekomym poparciu przez USA Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz o konieczności obrony

pokoju — prezydent Truman równocześnie domagał się kontynuowania zimnej wojny i na wielką miarę zakrojonych zbrojeń.

Na odcinku polityki wewnętrznej orędzie Trumana pomija milczeniem obietnice, jakimi Truman hojnie szafował w swoich mowach przedwyborczych — w sprawie podniesienia stopy życiowej narodu i ukrócenia wpływów monopolu.

Naród indonezyjski odpowiada zbrojnym powstaniom na zdradę Hattę

Haga (PAP). Nadechodzące z Bata wii wiadomości wskazują, że naród indonezyjski protestuje nader energicznie przeciw zdrażce Hattę i amerykańskim imperialistom. Rozwijając się tam zbrojne powstanie jest wyrazem odpowiedzi na zaprzecanie Indonezji przez Hattę.

Komunikat

Wydział Propagandy Kultury i Oświaty KŁ PZPR zawiadamia, że konferencja teoretyczna na temat „Nauka marksizmu - leninizmu o państwie” wyznaczona na dzień 6.1.1950 r. o godz. 10, zostaje PRZEŁOŻONA NA DZIEŃ 15.1.1950 r. o godzina 10.

Porządek dzienny konferencji oraz bieżące konferencje pozostaje bez zmian. Wszyscy zaproszeni towarzysze obowiązani są do punktualnego przybycia w wyznaczonym nowym terminie.

KOMITET ŁÓDZKI Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok 1950 rokiem współzawodnictwa w oszczędzaniu

Włóknarz i metalowiec — rzucają tę samą myśl



Tow. Karol Śniady

Tow. Jan Walaszczyk nie wypełniał swej pracy mechanicznie. Podczas gdy tokarka jego obrabiała kawałki metalu precyzyjnie, dokładnie co do jednego milimetra, co do dziesiątej części milimetra, on myślał, zastanawiał się nad tym, czy to, co robi obecnie, jest już najlepszą, najdoskonalszą formą tokarskiej roboty, czy nie można by jej usprawnić, aby uzyskać lepszą jakość i wydajność?

Tow. Walaszczyk nie pracował mechanicznie; potrafił narzucić maszynę swą wolę. Zastosowane przezeń ulepszenia przyniosły Państwowemu Zakładowi Optycznym w Warszawie 550.000 zł oszczędności.

A potem pochłonięła go cała

wieć myśl inna, która powstała wtedy, gdy patrzył na rozpryskujące się opłuki, na marnującą się bezużytecznie kawałki metalu. Patrzył i obmyślał sobie — że to wszystko ma ścisły związek z systemem „O”, że stosować ten system, to znaczy tępić marnotrawstwo we wszystkich jego przejawach. Można by wprowadzić używany przez radzieckich metalow-

ców nowy oszczędny system skrawania metalu. Można by oszczędnie gospodarować surowcem.

Tow. Walaszczyk obserwował swoją pracę i pracę kolegów. Jeden pracował oszczędnie, drugi niedoceniał znaczenia walki o wykorzystanie każdej złotówki. Czy tak powinno być? Czy nie można by wprowadzić współzawodnictwa w dziedzinie oszczędzania, wzbogacając gospodarkę państwa, przysparzając jej nowe, poważne sumy?

Tak, to była dobra myśl. Tę myślą podzielił się tow. Walaszczyk z robotnikami całego kraju: ustanowił KARTY OSZCZĘDNOŚCIOWE, rejestrujące osiągnięcia oszczędności we każdego robotnika. Zorganizował współzawodnictwo w oszczędzaniu.

Apel tow. Walaszczyka przeniesiony na szpalty gazet dotarł do wszystkich zakątków Polski.

Tow. Karol Śniady należy do tych, którzy oszczędzanie „mają we krwi”, gdyż przed wojną, gdy pracował w należących do kapitału fabrykach wełny i jedwabiu, miał opinię oszczędnego tkacza. Zawsze po ukończeniu sztuki zostawały mu jeszcze szpulki wątku.

Tak było dawniej, ale dopiero po wojnie — dopiero pokazał, co umie. W tkalni pabianickiej PZPB przez jego ręce przeszły pierwsze metry towaru, wytwarzanego już nie dla kapitalisty, lecz dla Polski Ludowej. Stanął w szeregu pionierów współzawodnictwa i wieloletni robotnik, Srebrny Krzyż Zasługi i Order Sztandaru Pracy są najlepszym dowodem, że nie próżnował podczas tych pierwszych lat powojennych. Gdy na porządku dnia stały sprawy walki o jakość — nie zabrakło go w pierwszych szeregach.

— Zaczyna się walka o oszczędność. Tow. Śniady o połowę zmniejsza

szyl na swych warsztatach ilość odpadków. Przed rozpoczęciem roboty sprawdzał warsztat i czółenka, unikając w ten sposób narzutowania i marnotrawienia nici. Uważał zawsze, by przypadkiem nie zabrudzić towaru. Wykonywał swą pracę dobrze i oszczędnie. Ale nie postępowano tak w całej tkalni. Przecież przy innych krosnach, u innych tkaczy zdarzały się nieraz wypadki marnotrawstwa. Jak temu zapobiec?

Apel tow. Walaszczyka nasunął mu znakomitą myśl. Oczywiście, w tym wypadku, jak i w wielu innych, pomoże współzawodnictwo.

Należy wprowadzić karty oszczędności. Tow. Śniady kieruje list do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy. Wylicza dokładnie:

„W ciągu 8 godzin na 8 krosnach wyrabiam 500 cewek wątku. Oszczędzam jedną dwudziestą wątku na każdej cewce. Daje to dziennie prawie 1 kg wątku, który zamiast iść do odpadków, używany bywa znów do produkcji. 1 kg takiego wątku kosztuje 600 zł, a więc dziennie przysparzam naszemu przemysłowi prawie 600 zł oszczędności. Rocznie przynosi to setki tysięcy zł. Podobne oszczędności uzyskuje przy wyrabianiu osnów do kołnierzy. Rozpoczynamy współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym, kto więcej zaoszczędzi dla Państwa?”

Czy apele tow. tow. Walaszczyka i Śniadego przebrzmiały bez echa?

Nie. Co do tego nie ma wątpliwości. Projekty ich zostaną wcielone w życie. W każdej dziedzinie przemysłu, w każdym zakładzie pracy można i trzeba zorganizować współzawodnictwo w oszczędzaniu. Myśl metalowca i włóknarza, tow. Walaszczyka i

Śniadego, będzie z pewnością podjęta z zapałem przez całą klasę robotniczą. Włóknarze Łodzi w akcji tej na pewno nie pozostaną w tyle.

W chwili obecnej, gdy wkracza my w plan 6-letni, szczególnie ważne jest zagadnienie oszczędności. Dla urzeczywistnienia wielkich planów potrzebne są wielkie kapitały. Kapitały te często padają jeszcze z powodu niedostatecznego wykorzystania maszyn i surowca, nie dość sprawnie pracy, zbyt długiego cyklu produkcyjnego i z powodu wielu, wielu innych niedociągnięć w pracy. Te niedociągnięcia trzeba ujawnić i zlikwidować.

Trzeba, aby każdy robotnik zwał sobie sprawę, ile zaoszczędził, i aby świadomie współzawodniczył z innymi towarzyszami pracy indywidualnie czy zespołowo w osiągnięciu jak najwyższych oszczędności.

Rok 1950 niewątpliwie przyniesie wspaniały rozwój tej nowej, nie stosowanej dotychczas, a tak bardzo pozytywnej formy współzawodnictwa.

H. Sam.

To i tamto

Kacik niezadowolonych

„Chciałabym, proszę Redakcji, poskarżyć się na sklep PSS przy ulicy Miliardowej. Jak dobrze Szan. Redakcji wiadomo, na sztach wystawie zawsze wypisuje się towar, który nadszedł do handlu, więc np. proszę Redakcję: „dziś świeże ryby” albo „nowy transport drobiu”, a u kierownika sklepu Ochęduski właśnie 2 stycznia była wywieszka „remanent”, to ja weszłam do sklepu i pytam, pokazując na wystawie: świeże? — a Ochędusko na to: „szlaczoroczny”. Nie szkodzi — powiedziałam — daj pon dwa kilo remanentu, bo ja kupuję, co się da — a Ochędusko bardzo się rozniewił i powiedział, żebym poszła do diabła, więc ja pytam, czy tak postępuje porządną kupiec i czy wolno odmawiać klientowi towaru, który się reklamuje na wystawie?

Poza tym chciałabym poprosić o informację, gdzie można dostać większą ilość remanentu, bo ja robię zapasy i tylko remanentu mi brak.”

Z poważaniem Aniela Kusztowska, z zawodu — panna.

„Mówi się, obywatelu Redaktorze, że grunt to planowanie, a ja pozycję sobie podważę do tużdzienia. A oto dla jakiego powodu: planowałem sobie na ten przykład ostatnio, że ponieważ zmieniona została cena na szpadle, przeto podniosę ceny na kiciach, ponieważ, jak wiadomo, do kiciów bez szpada ani rusz. I obywatelu Redaktorze, ledwie to uczyniłem — nawet nie oficjalnie, tylko tak prywatnie, za pośrednictwem hasła: wicie państwo, że wszystko poszło w górę — a już mam wielkie przykrości ze strony waszej Komisji Specjalnej. Więc zapytuję: czy tak być powinno? Czy wolno Komisji Specjalnej podważać wiarę narodu w planowanie?”

Teodor Pipczyński
ogrodnik z inicjatywą.
Podał do druku — E. TAM.

List węgierskich włóknarzy do PZPB imienia Józefa Stalina

Założa fabryki włókienniczej „Pamutipar” w Budapeszcie nadesłała do załogi PZPB im. Józefa Stalina w Łodzi pismo następującej treści:

Do wszystkich pracowników zakładów włókienniczych im. Stalina w Łodzi.

5.500 pracowników fabryki „Majgar Pamutipar” (Węgierski Przemysł Bawełniany) — Przedsiębiorstwo Państwowe w Budapeszcie, pozdrawia Was i gratuluje z okazji nazwania Waszej fabryki, za wspaniałe osiągnięcia i wydajną pracę imieniem Wielkiego Stalina. Jest to największa nagroda za Wasze osiągnięcia w pracy.

My, pracownicy węgierskiej fabryki włókienniczej, staramy się pracować równie dobrze i wydajnie, aby okazać naszą wdzięczność dla Związku Radzieckiego i jego Wielkiego Wodza, Towarzysza Stalina — któremu zawdzięczamy wyzwolenie z wiekowej niewoli. Zwycięsko zakończyliśmy przedterminowo plan trzyletni — a teraz przystępujemy do planu pięcioletniego — który pozwoli nam zbudować socjalizm i przynieść wszystkim pracującym naszemu krajowi dobrobyt materialny i wielkie zdobycze kulturalne.

Aby móc lepiej wykorzystać naszą pracę, aby osiągnąć większą wydajność, zwiększyć produkcję — potrzebna nam — poza współzawodnictwem, poza metodami stachanowskimi — wymiana doświadczeń, które pozwolą wprowadzić nam innowacje do naszego wyposażenia technicznego i ulepszyć metody pracy. Pragniemy, na razie drogą korespondencyjną, prowadzić z wami, do-

skonałymi robotnikami Zakładów Włókienniczych im. Józefa Stalina wymianę doświadczeń.

Prosimy was, byćście nadal pracowali wydajnie, a my ze swej strony będziemy się starać pracować równie dobrze, aby praca nasza wzmocniła obóz pokoju — prowadzoną przez Wielkiego Stalina.

Niech żyje Wielki Związek Radziecki, niech żyje długo i prowadzi nas Towarzysz Stalin!

Niech żyje pokojowa współpraca ludów demokratycznych, niech żyje przyjaźń polsko-węgierska!

List podpisał: Lajosné Eberle, sekretarz Organizacji Partyjnej i Ferencé Ungar, sekretarz związku.



Na Froncie WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Tow. Józwiak bije swe własne rekordy

Tow. Kazimierz Józwiak! Dziś każdy pracownik PZPW Nr 2 powie wam, co to za jeden. Taki rekord, jaki podczas „Dni Stalinowskiej Pracy” pobili tow. Józwiak, nie zdarza się często. Nie wielu snowaczy mogłoby się nim pochwalić. Tow. Józwiak osiągnął wówczas 239 proc. swej bazy produkcyjnej. Nigdy w życiu nie udało mu się tak podnieść wydajności swej pracy.

Sredniego wzrostu, krepki, pracujący z wyrazem twarzy, znamionującym energię i stanowczość. Setki cienkich nitów przesuwają się bezustannie z drobnych szpilek na wał osnowy, a on z napiętą uwagą śledzi każdą z nich, wyłapując w porę zgrubienie i zrywki.

Tow. Józwiak trzykrotnie zdobył już pierwszą nagrodę we współzawodnictwie ilościowym. Odkąd zaś wprowadzono w snowni nowy re-



Tow. Kazimierz Józwiak

gulamin premiowania za jakość, daje zawsze bezbłędną produkcję.

— Przeżywałem wiele radosnych dni w fabryce — opowiada tow. Józwiak. — Wielkim sukcesem były dla mnie zwycięstwa we współzawodnictwie. Ale największym zadowoleniem, największą dumą napawa mnie świadomość, że potrafiłem godnie uczcić 70 rocznicę Towarzysza Stalina, że pobiliem swe wszystkie dotychczasowe rekordy. Te 239 proc. bazy produkcyjnej — to największy dor, jaki mogłem złożyć Towarzyszy Wodzowi i Opiekunowi.

Odpowiadamy na listy

Ob. Czesław Janczyk, Pomysł racjonalizatorski, o którym piszecie, powinniście przedstawić Zakładowej Komisji Ulepszeń w waszym miejscu pracy. Komisja wniosek rozpatrzy sama, bądź przekaże odpowiednim fachowcom.

Ob. Danuta Brzezińska. Pismo Wasze skierowaliśmy do kółportażu. W najbliższych dniach otrzymacie brakujące numery „Głosu”.

Ob. Czesław Wiśniewski. Powieść „Niebezpieczny Zbieg” Wygodzkiej nie ukazała się dotąd w wydaniu książkowym.

Walka o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce

Trzy etapy współzawodnictwa Murarze, cieśle i betoniarze na starcie

Wczorajszy „Głos Robotniczy” donosił, że Ministerstwo Budownictwa i Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych organizują ogólnokrajową eliminację o tytuł „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce”. Współzawodnictwo to rozwinie się w trzech etapach. W czasie od 15 do 30 marca będzie ono miało na celu wyłonienie najlepszych zespołów murarskich, ciesielskich i betoniarzy na wszystkich budowlach w Polsce. Zespoły te stworzą brygady, które w czasie od 1 do 15 kwietnia współzawodniczyć będą ze sobą w ramach poszczególnych zjednoczeń i przedsiębiorstw wyodrębnionych. Zwycięskie brygady spotkają się następnie w Warszawie na Białych, gdzie walczyć będą o tytuł „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce”.

Wiadomość o projekcie tego współzawodnictwa, które ogarnie niewątpliwie szerokie masy pracowników budowlanych, wywołała również i w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie.

Pierwsze głosy na Bałutach

W stołeczne pracowników, zatrudnionych przy budowie osiedla ZOR-u na Bałutach, w porze obiadowej jest pełno. Z głosnika radiowego płyną dźwięki muzyki. Przy stołach robotnicy prowadzą ożywioną rozmowę.

— „Murarze warszawscy są dobrzy mi fachowcami” — mówi ob. Kukula, znany murarz — rekordzista, w ostatnich miesiącach awansowany na mistrza murarskiego. — „Ale i my tu w Łodzi znamy się na murarce i potrafimy dobrze i szybko pracować. Sądzę, że jeśli znajdziemy się w Warszawie, to się nie powstydzimy”.

Ob. Józef Szczepaniak, również murarz — przewodnik pracy — także mówi o zapowiedzianej eliminacji o tytuł „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce”. — „Takie spotkanie najlepszych murarzy Polski będzie pożyteczne. Będą oni mogli wiele w nas uczyć. Naturalnie, że my tu w Łodzi podejmiemy to współzawodnictwo”.

Ob. Jan Jarzębiński jest brygadziwą brygady ciesielskiej, przewodnikiem pracy, który przeciętnie osiąga 260 proc. normy. — „Chętnie przystąpię do tego współzawodnictwa — mówi on. — Będziemy się starać, by nie pozostać w tyle i nie zawstydzili Łodzi”.

Administracja pomoże

— „Moim zdaniem, można liczyć na to, że budowlani, zatrudnieni na Bałutach w tym zapowiadzanym współzawodnictwie wyróżnią się” — stwierdza ob. Langner, kierownik robót w budującym się osiedlu ZOR. — „W zeszłym roku pracowaliśmy tu w ciężkich warunkach. Mimo to nasi murarze mają do zanotowania wiele osiągnięć. W tym roku kierownictwo robót uczyni wszystko, aby ułatwić im pracę”.

Pełen optymizmu jest również dyrektor naczelny łódzkiego Zjednoczenia PPB, ob. inż. Zareba. — „Podejmujemy wszystkie kroki — zapewnia on nas — aby umożliwić naszym pracownikom jak najlepsze rezultaty i

w dniu 10 stycznia. Udział w niej wezmą członkowie rad zakładowych, meżowie zaufania i członkowie zarządów oddziałów naszego Związku z terytorium Okręgu Łódzkiego”.

Do rozpoczęcia eliminacji jest jeszcze kilka tygodni. Mimo to już dziś wszystkie czynności winny podjąć odpowiednie przygotowania. Organizacje partyjne i związkowe muszą z miejsca rozpocząć akcję uświadamiającą o celach i znaczeniu tej nowej formy współzawodnictwa w budownictwie, muszą pomóc w organizowaniu zespołów, które przystąpią do współzawodnictwa. Nie wolno też zapomnieć o stworzeniu odpowiednich warunków pracy. Trzeba na czas przygotować dokumentację techniczną, odpowiednio zorganizować teren budowy, aby jak najbardziej ułatwić pracę tym, którzy będą ubiegać się o zaszczytne miano „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce”.

(k)

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Cewki bez miejsca

Niebezpieczeństwo pożaru wskutek niedbalstwa

Jedną z dotkliwych bolączek przedziału w PZPB Nr 2 jest brak szafek do ubrań oraz ponie wierzanie się i tarasujące przejścia stopy cewek. Robotnicy muszą zawieszac ubrania na ścianach i oknach, a co gorsze, w godzinach pracy robią sobie rowyzyryczne szafki z dobrych skrzyń od przędzy, marnując w ten sposób cenne godziny produkcji i niszcząc skrynie.

Sprawa rozrzuconych cewek jest jeszcze smutniejsza. Stoją one we workach, tworząc olbrzymie piramidy i zamykając przejścia. Wiemy, że cewki stanowią materiał łatwopalny, a magazynowanie ich w pobliżu motoru i powiększa jeszcze niebezpieczeństwo. Pomimo kilkakrotnych zabiegów w tej sprawie, poczynionych przez naszą straż pożarną, nie zniknęło nic, aby cewki te w jakikolwiek sposób usunąć. Kierownik oddziału, tow. Kobza zwracał się również kilkakrotnie do wydziału gospodarczego, z prośbą o przyjęcie tych cewek przez wydział, za każdym jednak razem spotykał się ze stanowczą odmową.

Cewki więc leżą, grożąc niebezpieczeństwem pożaru, a kierownik

cy i referaty kłóca się między sobą, kto ma je usunąć. Uważam, że komitet fabryczny PZPB winien sprawą tą jak najszybciej zainteresować się i przekazać cewki Centrali Odpadków Użytkowych.

A. Gołb
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr. 2

Echa Dni Stalinowskich w Zakładach Metalowych im. J. Strzelczyka

Podobnie, jak w innych zakładach pracy, również i u nas, w Z. M. im. Strzelczyka, rocznica urodzin Towarzysza Stalina obchodzona była niezwykle uroczysto, a zobowiązania produkcyjne, akademie i listy, wysyłane przez naszych robotników, stały się potężną manifestacją, która pokazała, jak drogie i bliskie sercu polskiego robotnika jest imię Józefa Stalina.

Już dziś można stwierdzić, że Dni Stalinowskie to nie był tylko jednorazowy zryw. Zapoczątkowały one ogromny, nieustający dorobek ludzi pracy, który stanowić będzie trwały fundament do dalszych osiągnięć.

Będzie na wielkiej akademii, zorganizowanej ku czci Towarzysza Józefa

Centrala Odpadków Użytkowych nie wypełnia swych zobowiązań

W zakładach naszych ZZ Przem. Gum. Zakład Nr 5 od przeszło dwóch miesięcy leży na podwórzu fabrycznym około 10 ton makulatury w postaci papierowych worków po szachach i cementu. Worki te stanowią łatwopalny materiał i zagrażają niestannie zaproszeniem ognia, tymbar-dziej, że są niebezpieczne. Z drugiej zaś strony podczas deszczów i

ślót papier, stanowiący potrzebny surowiec, niszczy się i gnije.

Od dwóch miesięcy zabiegamy w Centrali Odpadków Użytkowych, prosząc o sprzątnięcie makulatury, dotychczas jednak bez rezultatu. Odpadki zaś bezużytecznie leżą, zagrażając nadal fabryce pożarem. Trudno zrozumieć tego rodzaju postępowanie Centrali Odpadków Użytkowych, zwłaszcza, że nie jest to odosobniony wypadek podobnego lekceważenia. Pisał już o tym korespondent fabryczny z ZPKap. — tow. Stopczyk, pisali inni korespondenci.

Uchwały III Plenum KC PZPR mówią nam o konieczności zmniejszenia czujności na każdym odcinku naszego życia i ochronie mienia państwowego. Tymczasem Kierownictwo Centrali Odpadków Użytkowych lekceważy niebezpieczeństwo, zagrażające naszej fabryce oraz nie dostrzega olbrzymich strat, jakie wynikają z marnowania się surowca.

S. Tomczyk
korespondent fabryczny z Z. M. im. Strzelczyka

Maria Michałak
korespondent fabryczny „Głosu” z ZPK Gum. Zakł. 5

TRYBUNA młodych

WALKA O OBFITE ZBIORY

Braterskie współzawodnictwo komsomolskich ogniw

Ubiegłego lata odwiedziłem kolchoz „Ukraina”, w obwodzie rostowskim. Kolchoz ten został założony przed 12 laty. Pola kolchozu „Ukraina”, uprawiane według nowoczesnych zasad agrotechniki i chronione od gwałtownych wiatrów przez pasy leśne, dają obfite plony. Kolchoz utrzymuje stadninę dońskich koni, hoduje czerwone krowy stepowe i owce-merynosy, posiada elektrownię, 2 szkoły i klub.

Po obejrzeniu gospodarki kolchozowej nawiązałem rozmowę z kierownictwem kolchozu na temat pracy ogniw komsomolskich. Dowiedziałem się, że ogniw Natalii Saniny przez 3 lata z rzędu uzyskuje najbogatsze plony — po 23 centnary pszenicy z hektara.

Współzawodniące z Saniną ogniwą Barbary Wakulenko powstało dopiero wiosną 1948 roku. Barbara Wakulenko ma zaledwie 18 lat, lecz wyróżnia się swoją energią, przedsiębiorczością i zamiłowaniem do nauki, przede wszystkim agronomicznej.

Współzawodnictwo o lepsze zbiory

W przededniu siewu wiosnego, w roku 1948 kolchoźnicy zwołali w klubie ogólne zebranie. Sanina zwracając się do młodzieży oświadczyła, iż jej komsomolskie ogniw postanowiło zebrać na całym uprawianym obszarze po 25 centnarów pszenicy z hektara i wezwała do współzawodnictwa kierowniczkę innych ogniw.

Wezwanie to podjęła właśnie Barbara Wakulenko. Gdy zebranie przetrzała, ja, iż nie poradzi sobie, ponieważ jest zbyt młoda i niedoświadczona, usłyszała słowa Saniny:

— Nie bój się Basiu, ja ci będę służyć moim doświadczeniem i radą. Po to istnieje współzawodnictwo, aby jeden drugiemu pomagał.

Gdy na stepie topniały jeszcze śniegi, Barbara często zaglądała do Natalii, zasięgając jej rady w sprawie organizacji pracy w ogniwie. Wiele cennych wskazówek uzyskała też młoda kolchozniczka od agronoma kolchozuwego.

Pierwsze wyniki

W pierwszym roku współzawodnictwa ogniw Barbary Wakulenko uzyskało po 22 centnary z hektara, t. j. tylko o 3 centnary mniej, niż uzyskało ogniw Natalii Saniny.

Wzrostł także plon pszenicy z hektara. W tym roku ogniw uzyskało po 23 centnary z hektara, t. j. tyle samo, co ogniw Natalii Saniny.

Wzrostł także plon pszenicy z hektara. W tym roku ogniw uzyskało po 23 centnary z hektara, t. j. tyle samo, co ogniw Natalii Saniny.

Wzrostł także plon pszenicy z hektara. W tym roku ogniw uzyskało po 23 centnary z hektara, t. j. tyle samo, co ogniw Natalii Saniny.

Wzrostł także plon pszenicy z hektara. W tym roku ogniw uzyskało po 23 centnary z hektara, t. j. tyle samo, co ogniw Natalii Saniny.

Barbara Wakulenko postanowiła nie słomnie, że w 1949 roku odniesie zwycięstwo. W przededniu siewu jesienno-zimowego wyczyścili nasiona pszenicy ożimej gatunku „Woroszyłówka” i zaprawili je formaliną. W dni siewu Barbara Wakulenko nie schodziła ze swojej działki. Obserwowała pracę siewnika traktorowego i sprawdzała głębokość, na jaką rzucano zostały nasiona. Siew został wykonany nowym sposobem — krzyżowym. Wkrótce pszenica zaczęła wschodzić. Gdy tylko spadł śnieg, ogniw rozstawiło płotki, by zatrzymać śnieg na polu.

Wiosną 1949 roku nastąpiła

wczesna. Jeszcze w wawozach leżał śnieg, gdy Barbara Wakulenko już wyjechała ze swoim ogniwem na zasłanie oziminy: na 10 ha rozrzucono 90 centnarów sztucznych nawozów. Przebrano wano oziminy i beczyszczono z chwastów.

Te same czynności wykonało na swych działkach ogniw Saniny. Rozrzucono jedynie mniej nawozów na wiosenne zasilenie oziminy.

Wreszcie zwycięstwo

We współzawodnictwie między przyjaciółkami nie było tajemnic. Przekazywały sobie wzajemnie doświadczenia, zasięgały rady brygadystów, agronomów oraz przewodniczącego zarządu

Jest powszechnie znane, że tam, gdzie się zbiera grupa młodzieży, tam się śpiewa. Przy pracy, na wycieczce, po zebraniu organizacyjnym. Śpiew porywa do czynu, dodaje wiary w siły. Wspólny śpiew łączy, zbliża, zespala.

Wprawdzie wszyscy rozumiemy, ile wyrazu ma w sobie śpiew zbiorowy, trzeba jednak przyznać, że jak dotąd nie był on należycie rozwijany w naszej organizacji. Po prostu nie uczyliśmy się śpiewu i na ogół śpiewać nie potrafimy. W kolumnach młodzieżowych w czasie manifestacji lub pochodów nie zawsze słychać było śpiewu, a jeśli nawet śpiewano, to nie czyniły tego większe grupy młodzieży, koła i organizacje.

Ten stan powinien ulec zmianie. W tym celu Zarząd Łódzki ZMP zorganizował dla tzw. przodowników śpiewu masowego z dziennej i koł ZMP-owskich specjalny kurs. Kolejny po nauce śpiewu, która w tej chwili odbywa się w ZL, zorganizują podobne kursy u siebie, na terenie organizacji szkolnych i fabrycznych.

Lecz to nie wszystko. W miesiącu maju wszystkie koła ZMP-owskie będą miały sposobność wykazania wyników swej pracy w tym zakresie. Zarząd Łódzki bowiem przystąpi do eliminacji zwycięskich zespołów pierwszego tego rodzaju konkursu.

J. Leb.

„Ślasko-łódzkie pierony” na ulicach Łodzi

80 uczniów Szkoły Przeposobienia Przemysłowego w Bytomiu odwiedza swe rodzinne miasto

Niemalą sensację wywołało w Łodzi kilka dni temu pojawienie się grupy, złożonej z 80 chłopców w mundurkach górniczych.

— Górnicy u nas? — pytali się nawzajem łodzianie. Pewnie to jakaś zbiorowa wycieczka przyjechała zwiedzić nasze miasto?

A rzekomi wycieczkowicze pewnie kroczili po ulicach Łodzi, nie pytali nikogo o drogę, odwiedzali kina i teatry, czuli się tu, jak u siebie w domu.

Sprawa się wyjaśniła dopiero, gdy owi chłopcy przybyli do Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Okazało się bowiem, że tajemniczy goście to przecież nasi koledzy, łodzianie, którzy dwa miesiące temu wstąpili do Górniczej Szkoły Przeposobienia Przemysłowego w Bytomiu, a choć zachowywali się już, jak prawdziwe „ślaskie pierony”, choć mają za sobą pe-

wien okres praktyki w kopalni, pozostali wierni rodzinnej Łodzi i przybyli opowiedzieć swym kolegom o nowym życiu, w jakie weszli, podzielić się wrażeniami ze szkoły i pracy.

Jestem bardzo zadowolony — oświadczył na wstępie kol. Baranach, że wybrałem sobie zawód górniczy. Jest on bardzo ciekawy, daje dużo zadowolenia, a mnie, jako łodzianina, wręcz porusza masą nowych wrażeń.

— W szkole idzie nam bardzo dobrze — komunikuje kol. Lewanowski jeden z przodowników nauki — warunki materialne i mieszkaniowe mamy świetne. Program został tak ułożony, że przez trzy dni w tygodniu mamy zajęcia teoretyczne, a trzy dni poświęcone są robotom praktycznym.

O zajęciach praktycznych chłopcy mówią najczęściej. Pierwszy

kolchozu, Sekretarz organizacji komunistycznej kolchozu, Bugajew okazywał jak największą pomoc młodemu ogniwu Barbary Wakulenko, by osiągnęło ono sukces.

„Zmuszony byłem wyjechać z kolchozu „Ukraina”, nie doczekawszy się żniw. Byłem jednak ciekaw, jak zakończyło się w roku bieżącym współzawodnictwo między dwoma ogniwami komsomolskimi. Niedawno przeglądając ukazującą się w Rostowie n. Donem gazetę „Młot”, znalazłem w niej notatkę p. t. „Zwycięstwo ogniw Barbary Wakulenko”. Notatka informowała, że ogniw to zebrało na obszarze 10 ha po 28 centnarów pszenicy ożimej „Woroszyłówka”, t. j. o 3 centnary więcej od plonów uzyskanych przez ogniw Natalii Saniny. Oba ogniw postanowiły prowadzić tutaj współzawodnictwo i wyhodować w roku 1950 jeszcze obfitsze zbiory.

K. Tokarew.

Choć jeszcze nie wiele czasu minęło od uroczystego obchodu 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina można już przeprowadzić częściowo ocenę wspaniałych Dni Stalinowskich, w których masowy, żywiołowy udział wzięła również młodzież województwa łódzkiego.

Obchód urodzin Wielkiego Wodza stanowią nie tylko uroczyste akademie i masówki, w których uczestniczyło 105.000 młodzieży, lecz zara-

zem liczne zobowiązania produkcyjne i organizacyjne, podejmowane przez młodzież województwa łódzkiego: szkolne, fabryczne i wiejskie, hufce SP i drużyny harcercskie. Lecz przed nami plik papierów. To meldunki o podjętych zobowiązaniach. Jest ich ogółem 823. Wszystkie niemal zaczynają się od tych samych słów: „Z radością koło nasze może zameldować, że podjęte uchwaliły dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Tow. Stalina wykonał, a mianowicie...

I tu rozpoczyna się szereg wyliczeń. Czterdzieści koł ZMP-owskich brało udział w naprawie dróg i dziedziniec szkolnych oraz fabrycznych. Założono 26 koł ZMP i ośmiu harcercskich. Przy 14 organizacjach powstały sekcje gospodarcze, mające na celu współzawodnictwo w propagowaniu akcji hodowlanej i podnoszenie jej wyników. Przy 34 grupach pracy powstały 24 młodzieżowe produkcyjne brygady. W Zychlinie na wzór młodzieży komsomolskiej utworzono młodzieżowy klub racjonalizatorów.

Koledzy z PZPW Nr 27 w Tomaszowie zobowiązali się w Dniach Stalinowskich przekroczyć swe normy o 15 procent, lecz dzięki wzoro-

zjazd do kopalni pozostawił wiele niezatartych wspomnień, natchnął zapalem do nauki i pracy.

— A uczyć się i dobrze pracować — to nasza ambicja — musimy pokazać śląskim kolegom, że choć „włókniarze z urodzenia”, potrafimy dzielnie pracować również w górnictwie.

— A trzeba nam również wiedzieć, że praca w górnictwie wcale nie jest cięższa, niż w innych zawodach. Karta Górnicza, którą otrzymaliśmy na Barbarkę — do daje z dumą „dwumiesięczny” górnik, kol. Włodzimierz Walczak za pewnia nam wielkie przywileje i pomoc Rządu.

— Zresztą, zapisać się do naszej szkoły, zostać, jak my, górnikiem, a przekonanie się o tym sami — agituja na zakończenie swej wizyty „ślasko-łódzkie pierony”. W.B.K.

Wszystkie ogniw ZMP winny stawiać na porządku swych obowiązków zadanie kulturalne i fizyczne. Poszczególne zarządzenia, Rady Zakładowe, a przede wszystkim Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej winny więcej żyć zagadnieniami koł sportowych. Zebrać wzmocnić i konferencje należy gruntownie przygotować.

Nakłada to na inspektorów zseń, Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, ORZZ, zespołów sportowych ZMP, obowiązek pomocy i kontroli w pełnym tego słowa znaczeniu. Dotychczasowe przykłady koł sportowych dowodzą, że nie zawsze i nie wszędzie koła sportowe uzyskują taką pomoc.

Jednym z zasadniczych zadań w akcji wyborczej jest zapewnienie ze strony aktyw ZMP-owskiego

Życzenia noworoczne dla młodzieży polskiej

Z okazji Nowego Roku — Związek Młodzieży Polskiej otrzymał braterskie pozdrowienia od wielu postępowych organizacji młodzieżowych świata ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej na czele.

Depesza SFMD głosi:

„Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej składa Wam swoje najlepsze pozdrowienia z okazji Nowego Roku. Młodzieży, łącz się w walce o trwały pokój, demokrację, niezawisłość narodową i lepszą przyszłość młodzieży”.

W depeszy Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej czytamy:

„Przyjmijcie z okazji Nowego Roku nasze pozdrowienia i życzenia powodzenia dla polskiej młodzieży w jej walce o utrwalenie pokoju na całym świecie i o zbudowanie socjalizmu w Waszym kraju”.

Noworoczne życzenia dla młodzieży polskiej przesyła również młodzież czechosłowacka, bułgarska, węgierska, rumuńska, albańska, chińska, francuska, koreańska, niemiecka i austriacka.

Młodzież pogłębia swą wiedzę

Wieczorowa Szkoła Polityczna ZMP przy pracy

Na Dzielnicy Śródmiejskiej Prawej ZMP panuje ożywiony ruch. Czy odbywa się tu jakaś akademie lub próba zespołu? Bynajmniej. To Wieczorowa Szkoła Polityczna ZMP odbywa swe zajęcia.

Jest właśnie przerwa pomiędzy lekcjami. Na korytarzu zbiera się grupa słuchaczy. Żywo rozprawiają na temat dopiero ukończonego wykładu, na którym omawiana była kapitalistyczna formacja społeczna. Wykład był trudny. Z wieloma terminami słuchacze spotykają się po raz pierwszy. Wykładowca, kol. Łysiak, wprawdzie wszystko wyjaśnił, lecz zawsze dobrze jest wzajemnie przedyskutować między kolegami trudniejsze zagadnienia.

— Powiem wam szczerze — oświadcza kol. Niedzielski — że szkół nie jest dla mnie taką pomocą w pracy organizacyjnej i zawodowej, iż pragnę z niego jak najwięcej skorzystać.

— Podobnie i ja. W naszym zakładzie PZPB Nr 9 istnieje również zespół szkoleniowy — mówi kol. Jaworski. — Dzięki naszej szkole mogę pomagać kolegom w czasie ich zajęć.

— Ja z nauką mam pewne kłopoty — oświadcza szczerze kol. Stępniewska, przewodnicząca koła ZMP przy Spółdzielni im. Karola Świerczewskiego. — Nie zrażam się tym jednak, gdyż wiem, jakie znaczenie dla każdego członka organizacji posiada podniesienie jego poziomu ideologicznego.

Koniec pausy uniemożliwia dalsze prowadzenie tej interesującej rozmowy. Następuje zajęcia — to pogadanki i praktyczne ćwiczenia świetlicowe.

Dobiegają pierwsze dźwięki „marsza traktorzystów”. Koledzy śpiewają całkiem nieźle. Dyrygent, kol. Szaniawski, jest z nich bardzo zadowolony.

— Ot, jak na początek idzie nieźle. Okazuje się, że nie trzeba być wykwintowanym dyrygentem, a raczej ważniejsze jest to, aby zespół był chętny i pilnie ćwiczył.

— Ale zespół nie pozwala dyrygentowi na długie pozawiedki.

Opuszczaliśmy szkołę z przeświadczeniem, że owa chęć i zapal do pracy jej słuchaczy daje najlepszą rekojmie spełnienia przez szkołę jej doniosłych zadań.

Wspaniałe wyniki ofiarnych wysiłków

Młodzież województwa łódzkiego w Dniach Stalinowskich

Choć jeszcze nie wiele czasu minęło od uroczystego obchodu 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina można już przeprowadzić częściowo ocenę wspaniałych Dni Stalinowskich, w których masowy, żywiołowy udział wzięła również młodzież województwa łódzkiego.

Obchód urodzin Wielkiego Wodza stanowią nie tylko uroczyste akademie i masówki, w których uczestniczyło 105.000 młodzieży, lecz zara-

zem liczne zobowiązania produkcyjne i organizacyjne, podejmowane przez młodzież województwa łódzkiego: szkolne, fabryczne i wiejskie, hufce SP i drużyny harcercskie. Lecz przed nami plik papierów. To meldunki o podjętych zobowiązaniach. Jest ich ogółem 823. Wszystkie niemal zaczynają się od tych samych słów: „Z radością koło nasze może zameldować, że podjęte uchwaliły dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Tow. Stalina wykonał, a mianowicie...

I tu rozpoczyna się szereg wyliczeń. Czterdzieści koł ZMP-owskich brało udział w naprawie dróg i dziedziniec szkolnych oraz fabrycznych. Założono 26 koł ZMP i ośmiu harcercskich. Przy 14 organizacjach powstały sekcje gospodarcze, mające na celu współzawodnictwo w propagowaniu akcji hodowlanej i podnoszenie jej wyników. Przy 34 grupach pracy powstały 24 młodzieżowe produkcyjne brygady. W Zychlinie na wzór młodzieży komsomolskiej utworzono młodzieżowy klub racjonalizatorów.

Koledzy z PZPW Nr 27 w Tomaszowie zobowiązali się w Dniach Stalinowskich przekroczyć swe normy o 15 procent, lecz dzięki wzoro-

zjazd do kopalni pozostawił wiele niezatartych wspomnień, natchnął zapalem do nauki i pracy.

— A uczyć się i dobrze pracować — to nasza ambicja — musimy pokazać śląskim kolegom, że choć „włókniarze z urodzenia”, potrafimy dzielnie pracować również w górnictwie.

— A trzeba nam również wiedzieć, że praca w górnictwie wcale nie jest cięższa, niż w innych zawodach. Karta Górnicza, którą otrzymaliśmy na Barbarkę — do daje z dumą „dwumiesięczny” górnik, kol. Włodzimierz Walczak za pewnia nam wielkie przywileje i pomoc Rządu.

— Zresztą, zapisać się do naszej szkoły, zostać, jak my, górnikiem, a przekonanie się o tym sami — agituja na zakończenie swej wizyty „ślasko-łódzkie pierony”. W.B.K.

Wszystkie ogniw ZMP winny stawiać na porządku swych obowiązków zadanie kulturalne i fizyczne. Poszczególne zarządzenia, Rady Zakładowe, a przede wszystkim Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej winny więcej żyć zagadnieniami koł sportowych. Zebrać wzmocnić i konferencje należy gruntownie przygotować.

Nakłada to na inspektorów zseń, Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, ORZZ, zespołów sportowych ZMP, obowiązek pomocy i kontroli w pełnym tego słowa znaczeniu. Dotychczasowe przykłady koł sportowych dowodzą, że nie zawsze i nie wszędzie koła sportowe uzyskują taką pomoc.

Jednym z zasadniczych zadań w akcji wyborczej jest zapewnienie ze strony aktyw ZMP-owskiego

wej pracy udało im się osiągnąć 120 proc. wykonania bazy. Zachęceniu tymi rezultatami młodzi przodownicy oświadczyli, że dokończą wszelkich starań, aby utrzymać na stałe wyniki swej pracy.

Dla podniesienia poziomu ideologicznego młodzieży ZMP-owska powiatu skierniewickiego zorganizowała koła studiujących zyciorów Towarzysza Stalina. W ramach akcji walki z analfabetyzmem z inicjatywy i pod kierownictwem młodzieży zorganizowanej powstały 43 nowe kursy, skupiające ogółem 650 słuchaczy. Utworzenie 52 koł TPR — to również wynik wypełnianych zobowiązań.

Trudno wymienić wszystko, czego dokonała w pamiętnych Dniach Stalinowskich młodzież ZMP-owska na szczeblu województwa. Lista jest bardzo długa, a jeszcze nie wszystkie organizacje nadesłały meldunki i sprawozdania. Bezsportne jest jednak, że potrafiliśmy godnie uczcić rocznicę urodzin Wielkiego Wodza.

Nasze wysiłki i osiągnięcia stanowią niepośledni wkład do dzieła po koju, które tworzy i któremu poświęca swą myśl genialny Wielki Przyjaciół i Nauczyciel, Józef Stalin.

F. M. i H. R.

Kronika zagraniczna

Młodzież labourzystowska w Anglii buntuje się przeciw swoim zdradzieckim przywódcom

Na konferencji Federacji Studentów — członków Labour Party w Manchesterze — uchwalono m. in. następujące dwie rezolucje:

PIERWSZA rezolucja wita powstanie Chińskiej Republiki

Ludowej i domaga się od rządu brytyjskiego natychmiastowego uznania Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej i nawiązania z Chinami Ludowymi stosunków handlowych. Rezolucja ta wysuwa również postulat uznania Chińskiej Republiki Ludowej za członka Organizacji Narodów Zjednoczonych.

DRUGA rezolucja potępia zachowanie się europejskich mocarstw kolonialnych, uniemożliwiających lub utrudniających Organizacji Narodów Zjednoczonych zbliżanie warunków bytu ludności tubylczej w koloniach.

Przenawiając na konferencji sekretarza Federacji Studentów, Jean Jacobs m. in. oświadczyła, że jednym z najważniejszych zadań koleżeń Federacji Studentów będzie przyznienie się do takiego wyniku kampanii wyborczej, który zapewniłby Wielkiej Brytanii mijający pokój rząd, zdolny do wyrwania Wielkiej Brytanii z obozu wojennego, kierowanego przez imperializm amerykański, oraz do nawiązania ożywionych stosunków handlowych z ZSRR, Chinami Ludowymi i krajami demokracji ludowej w Europie, co poleżyłoby w kres zależności Anglii od dolara.

Czytajcie prasę młodzieżową

Notatnika KRONIKARZA

W związku z obchodzoną rocznicą Puskina i Mickiewicza oraz przypadającą rocznicą Juliusza Słowackiego a także celem spopularyzowania twórczości rewolucyjnej poetów współczesnych, Zarząd Łódzki ZMP przystępuje w połowie stycznia br. do zorganizowania konkursu recytatorskiego, do którego może przystąpić zarówno młodzież zrzeszona, jak i niezorganizowana.

Młodzież PZPB Nr 5 podczas Dni Stalinowskich wyprodukowała ponad plan tkanin wartości 77.417 złotych przedwojennych.

Na wszystkich dzielnicach otwarte zostaną w b. m. biblioteki dzielnicowe. Jedną z nich na dzielnicy Górnej Prawej otwarto już w ubiegłym tygodniu.

ZMP w przededniu wyborów do władz sportowych

Zadania te nakładają poważne obowiązki na zarządy ZMP dzielnic i koł.

Wszystkie ogniw ZMP winny stawiać na porządku swych obowiązków zadanie kulturalne i fizyczne. Poszczególne zarządzenia, Rady Zakładowe, a przede wszystkim Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej winny więcej żyć zagadnieniami koł sportowych. Zebrać wzmocnić i konferencje należy gruntownie przygotować.

Nasze zespoły sportowe, utworzone przy Dzielnicach ZMP, winny kontrolować pracę przygotowawczą koł sportowych do wyborów, z większym zainteresowaniem i lepiej starać się o pomoc w pracy koł sportowych.

Nasze zespoły sportowe, utworzone przy Dzielnicach ZMP, winny kontrolować pracę przygotowawczą koł sportowych do wyborów, z większym zainteresowaniem i lepiej starać się o pomoc w pracy koł sportowych.

6 stycznia



UWAGA CZŁONKOWIE
PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI
TERENOWEJ DZIELNICY
GÓRKA LEWA!

W dniu 8 stycznia b. r. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Wigury 4-6 odbędzie się zebranie wyborcze. Stawienie obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

W 1950 r. nie mogą powtórzyć się błędy 1949 r.

Niedociągnięcia SPB przy robotach w osiedlu ZOR - Stare Miasto Pierwszy rok 6-letniego Planu nakłada na budownictwo mieszkaniowe

Prace w osiedlu ZOR - Stare Miasto prowadzą dwa przedsiębiorstwa: większą część zadań wykonuje oddział 10 PPB, ale również i udział Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Budowlanego w robotach jest niemały.

SPB wykonuje obecnie bloki, oznaczone w planach Osiedla numerami 6, 7 i 10. Łączna kubatura tych budynków wynosi ok. 52 tys. mtr. sześć. — są to więc du-

wielkie zadania

że budowie. Harmonogram przewidywał na dzień 31 grudnia 1949 r. pokrycie stropem drugiego piętra w bloku Nr 10 oraz wykonanie stropu nad parterem w połączeniach bloków 6 i 7. Niestety, plan techniczny został zrealizowany za ledwie w 75 procentach.

„Obiektywne” przyczyny

Kierownictwo budowy podaje kilka „obiektywnych” przyczyn niewykonania planu technicznego: dotkliwy brak ludzi — zarówno pracowników wykwalifikowanych jak i niewykwalifikowanych, dalej — ciężkie wykopy. Do tych trudności przyłączył się jeszcze, jak tłumaczy się kierownictwo budowy, stały brak drzewa budowlanego. Powodowało to częste postoje i wstrzymywanie roboty.

Barak mieszkalny dla robotników zamieszkałych w pobliżu znacznej części drzewa, potrzebnego do budowy, a przytem nie dawał dostatecznej ochrony przed chłodem i słońcem — nie więc dziwnego, że większość robotników, mieszkających w baraku, jeszcze w listopadzie zrezygnowała z dalszej pracy w tych warunkach i wróciła do swych domów.

Te „obiektywne” przyczyny nie tłumaczą i nie mogą usprawiedliwić oczywiście przedsiębiorstwa, które nie wywiązało się ze swych zadań. Jak uczy doświadczenie, inne przedsiębiorstwa budowlane potrafiły w podobnym podobnym trudności pokonać.

Kierownictwo SPB, rada zakładowa, organizacja partyjna śmiało przywazywały zbyt małą wagę do konieczności wykonania planu, co zasługuje na ostrą krytykę.

Brak socjalistycznego stosunku do pracy

Wszystkie te wyżej przytoczone utrudnienia mogły i powinny być pokonane, a plan powinien i mógł być wykonany. SPB popełniło jednak szereg błędów. Np. w dziedzinie nadzoru wytwórczych, które urządzano bez planu, bez zainteresowania załogi sprawą budowy. Na narady przychodziło 50 — 60 procent załogi po to, aby mówić o małych istotnych sprawach, przeważnie nie dotyczących samej budowy. Współzawodnictwo objęło wprawdzie 80 procent załogi, ale do tej pory wyróżniło się tylko kilku betoniar-

zy: Cira, Kubicz, Czajkowski, Trautowie i Ulaniej, oraz kilku murarzy: Bogdański, Wielgas, Kaczmarek, Cabaka i Moisiejonek. Przekraczają oni wysoko normę, reszta załogi, przede wszystkim cieśle pozostają daleko poza nim.

Jakże można było osiągnąć lepsze wyniki współzawodnictwa, skoro na budowie nie panował duch walki o realizację planu; skoro nie starano się podnieść świadomości klasowej wśród robotników?

Do tej pory nie ma oddziałowej organizacji partyjnej na budowie, mimo, że pracują tu partyjnicy. Podstawowa organizacja partyjna nie interesuje się tą grupą, jest od niej całkowicie oderwana, choć obowiązkiem jej było stworzenie tu ogniska partyjnego i kierowanie jego pracą.

W roku 1950 nie wolno powtórzyć starych błędów

Zlecenia ZOR-u dla SPB na rok 1950 na terenie osiedla Stare Miasto są bardzo rozległe i przewyższają kilkakrotnie rozmiary prac, prowadzonych w roku ubiegłym. Program robót przewiduje całkowite wykonanie trzech bloków rozpoczętych, wybudowanie od fundamentów i oddanie do użytku 6 budynków o łącznej kubaturze 37,150 mtr. sześć, oraz budowę w stanie surowym o kubaturze 51 tys. mtr. sześć. — w tym jeden gmach szkoły. Do wypełnienia tego programu przystępuje SPB w pierwszej połowie tego miesiąca.

W obliczu tych poważnych zadań, stojących przed SPB nie wolno powtórzyć starych błędów. Zarówno kierownictwo przedsiębiorstwa, jak rada zakładowa oraz organizacja partyjna muszą w tym roku wyłożyć wszystkie siły, aby plan SPB został urzeczywistniony w tym roku w całości i w przewidzianym terminie i aby nie zachodziła potrzeba tłumaczenia się „obiektywnymi” przyczynami.

Rok bieżący — pierwszy rok realizacji Planu Sześcioltniego — stanowić będzie swego rodzaju egzamin sprawnej działalności i pracy na wszystkich odcinkach. Nie wolno o tym zapominać w żadnej dziedzinie pracy, a więc również w tak ważnej dziedzinie, jaką jest budownictwo mieszkaniowe.

Miasto i jego Bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Samowolna właścicielka domu

Nasz korespondent z Zakładów Przem. Bawełn. im. Stalina — tote, Kordos — pisze: „Przy ul. Poznańskiej Nr 5 mieszka 47 lokatorów. Właścicielka domu zupełnie się z nimi nie liczy, co chce — to robi. Przez ostatnie trzy miesiące nie chciała przyjmować komornego, a obecnie ogłosiła, że wszyscy odrazu muszą zapłacić za ubiegły kwartał oraz 100 zł za każdy miesiąc za świadczenia — wywózki śmieci itp. Poza tym nie przedstawiając rachunków zażądała, aby każdy lokator zapłacił po 1000 zł za reperację studni”. Lokatorzy powinni udać się do Dzielnicowej Rady, która pomoże im w sporze z właścicielką domu.

Ul. Niciarniana tonie w błocie

Tow. I. K. pisze: „Przechodziłam w tych dniach ulicą Niciarnianą, gdzie mieszczą się duże zakłady przemysłu bawełnianego. Gruba warstwa śniegu, nie uprzątnięta przez nikogo, stopniała tu i ul. Niciarniana tonie obecnie w błocie. Na chodniku i jezdni zgromadził się wprost zbiornik wody i błota. A wydaje się przecież, że o ulicę tę mogliby zainwestować się jej mieszkańcy, jeżeli już tak się złożyło, że ZOM o niej zapominał...”

Proponujemy naszej Czytelniczce jest słuszna. My jednak w pierwszym rzędzie zwracamy się do ZOM-u z pytaniem, dlaczego ul. Niciarniana została pominięta, podczas odśnieżania miasta, oraz do DRN tej dzielnicy, dlaczego nie skłoniła mieszkańców do uporządkowania ulicy?

Likwidujemy bolączki

Ul. Tuszyńska będzie wkrótce zradiofonizowana

Od Dyrekcji Polskiego Radia w Łodzi otrzymaliśmy wyjaśnienie w odpowiedzi na list, zamieszczony w rubryce „Miasto i jego bolączki” w sprawie zradiofonizacji ul. Tuszyńskiej. „Ulica Tuszyńska — czytamy — nie była objęta planem zradiofonizacji na r. 1949 i dlatego nie została poddana do zradiofonizacji. (Mowa jest o odcinku do toru kolejowego). Podkreślamy, że nie byliśmy w stanie w r. 1949 zradiofonizować wszystkich złączających się ulic i komunikacji, że ul. Tuszyńska zostanie zradiofonizowana w pierwszym kwartale 1950 r.”

W sprawie ścieków na Stokach

Jak wynika z pisma Miejskich Zakładów Kanalizacji i Wodociągów, kanały na Stokach działają już poprawnie. Wody opadające mają swobodny odpływ i nie powodują żadnych zanieczyszczeń. Gorzej natomiast jest z nieprzebiegającymi do sieci kanalizacyjnej rynnymi deszczowymi, które w wielu miejscach uciążliwie zanieczyszczają budynki. Sprawy tę powinni zainteresować się inwestorzy, którzy zajęli się budownictwem domów na Stokach.

Rejestracja nieruchomości w Łodzi będzie prowadzona do końca b.m.

W mieście naszym ukazały się ogłoszenia Izby Skarbowej o obowiązkowej rejestracji w odpowiednich Urzędach Skarbowych wszystkich nieruchomości na terenie Łodzi i województwa. Nieruchomości, które mają być zarejestrowane do 31 stycznia br., nieruchomości zaś znajdujące się poza Łodzią — do 15

stycznia br. Do wszystkich tych wykazów mają być załączone listy lokatorów, zajmujących mieszkania w domach, wyznaczonych w wykazach.

Zarejestrować takie ukazuje się co roku o tej porze. Należy podkreślić, że dotyczy ono w pierwszym rzędzie właścicieli nieruchomości, którzy są płatnikami podatku od nieruchomości, oraz lokatorów ich domów, trudniących się prywatnym handlem. Wykazy stają się podstawą dla wyznaczenia podatku dla właścicieli nieruchomości, oraz „prywatnej inicjatywy”.

Rejestrować jednak również powinni swą nieruchomość robotnicy-właściciele domków jednorodzinnych, jakkolwiek podatek im wymierzony obliczany jest na innych, oczywiście znacznie dla ludzi pracy korzystniejszych podstawach.

Zygmunt Lisicki w Filharmonii

W sobotę, 7 bm., o godz. 19.30, w ramach XVI koncertu symfonicznego Państwowej Filharmonii wystąpi znakomity pianista polski ZYGMUNT LISICKI. Dyryguje ROMAN MAK-KIEWICZ.

W programie: Kurpińskiego — uwertura „Dwie chatki”, Saint-Saens — II Koncert fortepianowy, oraz Symfonia Klasyczna Prokofiewa. Bilety w cenie od złotych 50 do 400 sprzedaje kasa Filharmonii w godz. 10-13, w sobotę ponadto w godz. 17-19.30.

Dyzury aptek

Dzisiejszej nocy dyzuruje następujące apteki: Piotrkowska 95 — Bartoszewski, Armii Czerwonej 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Pl. Wolności 2 — Rowińska — Koperska, Nowotki 91 — Stankiewicz, Rzgowska 51 — Ścieńska, Gdańska Nr 23 — Borkowski.

Piękna nagroda za dobrą naukę



Przedowników nauki spośród kształcącej się młodzieży łódzkiej spotkali miłe niespodzianki i upominki w porywającym „Palacu Czarów”, urządzone przez TPD

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Pończosznego Nr 2 w Łodzi, ul. M. Nowotki 163

poszukują:

- 1) MASZYNISTKĘ RUTYNOWANĄ
- 2) PIEŁĘGNIARKĘ (HIGIENISTKĘ) z kwalifikacjami do ambulatorium

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

21-k

Podajemy do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1950 r., dotychczasowe nasze konto w Narodowym Banku Polskim Nr 27 zostaje zmienione na

konto 110-209

Wobec powyższego uprzejmie prosimy P. T. Odbiorców o wpłacanie wszelkich należności, począwszy od dnia 1 stycznia 1950 roku na wyżej wymieniony rachunek.

Z.E.O.Ł. Podokrąg Nr 1 (Elektrownia Łódzka)

Samorząd Łódzki usprawnia prace

Reorganizacja i tworzenie nowych agend Zarządu Miejskiego

Nowy Rok przyniósł w samorządzie łódzkim wiele zmian, mających na celu poprawę i usprawnienie miejskiej gospodarki. Niektóre agendy uległy likwidacji, natomiast powstały nowe agendy.

Dotychczasowe doświadczenia działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego wysunęły konieczność utworzenia nowego wydziału w Zarządzie Miejskim: rozpoczął już swą pracę Wydział Gospodarki Mieszkaniowej.

Jak nowy ten Wydział powiązany będzie z MPB i w jaki sposób przyczyni się do ułatwienia pracy MPB? Głównym błędem w dotychczasowych poczynaniach MPB był fakt, że miało ono kilkunastu gospodarzy, kilkunastu dyspozytorów, z których jeden nie wiedział o potrzebach i zamiarach drugiego. Roboty dla MPB zlecano były zarówno przez Zarząd Nieruchomości, jak i przez rozmaite wydziały Zarządu Miejskiego. Nowo utworzony Wydział będzie obecnie jedynym zlecaniodawcą MPB, gdyż tu właśnie ustalone będą roboty remontowe dla całego miasta. Przy starostwach tworzone są oddziały remontowe, które ustalać będą kolejność robót na swych terenach, ich kosztorysy itp., a następnie przekazywać będą owe plany Wydziałowi Gospodarki Mieszkaniowej.

Pracę Zarządu Nieruchomości Miejskich usprawni utworzenie 3 nowych biur dzielnicowych ZN. W biurach tych współpracujących z Komitetami Blokowymi, ogólnokształcące się będą wszystkie sprawy, wchodzące w zakres zadań Zarządu Nieruchomości. Całkowitej likwidacji uległ Wydział Przedsiębiorstw Miejskich, który nie sprostał swym zadaniom. Obecnie przedsiębiorstwa miejskie pod nadzorem zostały odpowiednim resortom i resortowym wiceprezydentom, co usunie dotychczasowy

chaos w tej dziedzinie.

Gospodarka przedsiębiorstw, ich planowanie — będzie kierował Wydział Planowania Gospodarczego.

Dalszą nowością w pracach samorządu łódzkiego jest utworzenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego, które wykonywać będzie prace drogowe na terenie całego miasta, porozumiewając się z instytucjami miejskimi, prowadzącymi roboty publiczne, jak MZK, Zakładem Wodociągów i Kanalizacji, oraz Gazownią Łódzką.

Na uokandzie

Kara za oszukańcza transakcję

Sąd Apelacyjny w Łodzi w trybie postępowania doroządnego rozpoznał sprawę Wacława Ciecierskiego

— zastępcy dyrektora do spraw administracyjno-finansowych biura handlu hurtowego Centrali Tekstylnej oraz Arkadiusza Kruczkowskiego — inspektora hurtowni C. T. w Gdańsku.

Obydwoj oskarżeni dokonali bez zezwolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu aktu kupna lokalu dla Centrali Tekstylnej od kupca Józefa Pietraka, zamieszkałego w Gdyni, za wygórowaną sumę 6.000.000 złotych.

Pietrak za przeprowadzenie tej lukratywnej dlań transakcji wyczerzył Kruczkowskiemu łapówkę w wysokości 800.000 złotych. Z sumy tej Kruczkowski oddał 200.000 złotych Ciecierskiemu.

Przewód sądowy potwierdził winę obu oskarżonych.

Mocą wyroku Ciecierski został skazany na 6 lat, a Kruczkowski — na 5 lat więzienia.

Ogłoszenia drobne

KASA Targowa Ag. Woj. w Łodzi, ul. Inżynierska Nr 1, poszukuje szefa Rachuby. Warunki do omówienia na miejscu. 11668-g

BANK INWESTYCYJNY — ODDZIAŁ W KALISZU

poszukuje

INSPEKTORA TECHNICZNEGO — specjalność inwestycje budowlane i maszynowe

Warunki, wynagrodzenie i mieszkanie do omówienia w Dyrekcji Oddziału Banku Inwestycyjnego w Łodzi, ul. Al. Kościuszki 63. 2423-g

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO NR 6 w Łodzi, ul. Żeromskiego 137

zatrudni natychmiast:

- 1) Wykwalifikowanych tkaczy (czki) na zakłady
- 2) Wykwalifikowane przadki
- 3) Wózków na przedziałnię i tkalnię
- 4) Wykończalników
- 5) Robotników na wykończalnię
- 6) Uczniów (ce) na tkalnię i przedziałnię powyżej lat 18

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. Na miejscu przedstawiciel Urzędu Zatrudnienia.

18-k



20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 6 stycznia 1930 r.

ŁÓDŹ BEZ DZIENNIKÓW

W dniu 6 stycznia 1930 roku, z powodu zbiegu dwóch dni świątecznych — gazety łódzkie w ogóle się nie ukazały.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) — „Młodość Tomasza Edisona” — godz. 14, 16, 18, 20, poranek g. 11
BALTYK (Narutowicza 20) — „Sunienice” — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 10, 12
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Wschód dnie zaloty” — godz. 16, 18, 20
GOYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 2” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) — „Bohaterowie pustyni” — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 10, 12
MUZA (Pabianicka 173) — „Mileca barykada” — godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 11
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska I seria” — godz. 15, 17, 19, 21, poranek godz. 12
PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 76) — „Pocłunek na stadionie” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Odział Z-8” — godz. 14, 16, 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Wolga, Wolga” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
REKORD (Rzgowska 2) — „Góra dziewczęta” dla młodzieży — godz. 14, 16, 18, 20
STYLWY (Kilińskiego 123) — „Panna bez posagu” — godz. 14, 16, 18, 20
SWIT (Bałucki Rynek 2) — „Bitwa o Stalingrad” — godz. 14, 16, 18, 20
TECZA (Piotrkowska 108) — „Czarodziej sadow” — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śpiew nieznany” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9.30, 11.30
WISLA (Daszyńskiego 1) — „Czarodziej sadow” — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9, 11
WŁOKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników” — godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napierkowskiego 16) — „Pustelnia Parmeńska I seria” — godz. 16, 18, 20, poranek g. 9, 11
ZACHETA (Zgierska 26) — „Bogactwo” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11



PAŃSTWOWY TEATR
im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godzinie 19.15 sztuka Anatóla Surowa pt. „Zielona ulica”.
W sobotę 7 stycznia o godz. 19.15 — „Zielona ulica”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”.
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godzinie 19.35 „Rozbity” — komedia w 4 aktach Józefa Blińskiego, z udziałem A. Dymy, P. Rózewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.
Kasa czynna od 10 do 13 i od 16.

TEATR „OSA”
(Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesolowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
(ul. Piotrkowska 243)

Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Płaszcz z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa.
Udział bierze cały zespół artystyczny — Chór — Balet — Orkiestra.
Bilety wczesniej do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.
W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

TEATR LALEK „ARLEKIN”
(Piotrkowska 152, tel. 258-99)

„Wesoła maskarada” — dnia 6 stycznia o godz. 15.7 stycznia o godzinie 17.15, 8 stycznia o godz. 15 i 17.15. **OSTATNIE TRZY DNI!!!**
Kasa czynna od godz. 10.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)

Piątek, dnia 6 stycznia, premiera „Wielkie zmaganie” (Monteserrat) Emanuela Roblesu, w przekładzie i reżyserii Jakuba Rothauma. Początek o godz. 19.30.

Co usłyszymy przez radio?

PIĄTEK 6 STYCZNIA 1930

6.50 Początek audycji. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka popularna. 8.55 Audycja Spół. Kom. Radiol. Kraju. 9.00 Muzyka organowa. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.15 (L) Chwila muzyki. 10.20 „Niedziela na wsi”. 11.00 Felieton. 11.10 (L) Omówienie programu lokalnego na dziś. 11.12 (L) Fragment książki J. Boka pt. „Na Uralu”. 11.23 (L) Muzyka dla wszystkich. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 Pogadanka. 13.15 Szopka krakowska. 14.00 „U naszych twórców”. 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 14.40 „Mnich” — opowieść poetycka J. Słowackiego. 15.00 Utwory forte-

pianowe kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 15.15 Reportaż z „Choiłki” TPD. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Melodie świata”. 16.50 Pogadanka aktualno - historyczna. 17.00 Koncert dla przedowników świata pracy. 17.40 Audycja Powowszechniej Organizacji „Służba Polsce”. 18.00 „Przyjaciele” — sztuka A. Uspienkiego. 19.00 Robert Schumann — „Młodość poety”. 19.30 Audycja wymienia. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (L) „Wiersze poetów murzyńskich”. 20.50 (L) Interludium z płyt. 21.00 Muzyka. 22.05 (L) Interludium z płyt. 22.13 (L) Omówienie programu lok. na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 (L) Koncert żywych. 0.10 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

Pięściarze przegrywają z Poznaniem 7:9

Stasiak zremisował z Woźniakiem, a Marcinkowski omal nie znokautował Scigalę. — Dalsze punkty zdobyli Czarnecki i Olejnik

Przegrywamy z Poznaniem 7:9. Nie jest to porażka wysoka, ale my jej uniknąć, gdyby skład nasz nie był osłabiony i gdyby... No, ale zostawmy na boku wszelkie „gdyby” i przyjmijmy porażkę tak, jak na sportowców przysłało. Przegraliśmy — ale z tej porażki musimy wyciągnąć pewne wnioski, aby w przyszłości nie narażać dobrego imienia bo ksu łódzkiego na podobne ryzyka, jakiego dopuściliśmy się wczoraj.

W takim składzie, jak wczoraj, nie powinniśmy wystąpić przeciwko Poznaniowi. Jeżeli wiedzieliśmy, że nie będziemy w stanie wystawić swej najsilniejszej ósemki, trzeba było mecz przesunąć na inny termin i kwita.

Wystawienie trzech młodych zawodników: Kowalskiego, Zacharę i Walaszczyka było posunięciem b. ryzykownym i za „tę” tych 6 punktów ponoszą w „tę” oni, a kapitał ŁOZE.

Jeżeli mamy szukać dalej winnych wczorajszej porażki, to musimy nieścisłe wskazać jeszcze (choć z wielką obawą) na naszego „Korolewa” — Niewadziła. Niewadziła walczył wczoraj zupełnie bez serca. Gdyby przeciwnik jego był przynajmniej tej tuszy i wagi co on, nie dziwiłbyśmy się temu, ale Grzelak wyglądał przy nim jak chuchierko.

Niech więc ktoś powie, że boks nie jest sztuką!

Wróćmy już jednak wreszcie do hali „Włókniarza”. Gdy o godzinie 18.45 zaczęło zamykać drzwi na widownię, był już komplet widzów i widownia rozbrzmiewała gwarem blisko 6 tysięcy miłośników sportu pięściarskiego. Z chwilą jednak ukazania się zawodników w ringu gwar ucichł. Na widowni zapanowała cisza. Cisza jednak poprzedała zwykłą burzę. Za chwilę powstała burza, powstała po walce Woźniak — Stasiak, gdy walkę ogłoszono za remi sowa.

PRZYGASA ŚWIATŁO
Gdy Woźniak i Stasiak ukazali się wreszcie w ringu dochodziła godzina 19.30.

Ostatnie rady Kaszki i obaj chłopcy idą na środek ringu. Rozpoczyna atak Stasiak i o dziwo, zdobywa coraz bardziej rosnącą przewagę. Łódzianin w drugiej rundzie ma już wyraźną przewagę nad swym przeciwnikiem. Wychodzi mu wiele ciosów i ani chwili nie wypuszcza z rąk inicjatywy. Trzecia runda. Stasiak rozpoczyna finisz. Nie daje dojść do głosu Woźniakowi i chwila mi robi z nim co chce. Wynik: remisowy krzywdzi wyraźnie Stasiaka.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzy imprez sportowych na dzień dzisiejszy, to jest 6 stycznia 1930 r. przedstawia się następująco:

ZAWODY BOKSERSKIE: w hali zrzeczenia sportowego „Włókniarz” o godz. 11 odbędzie się spotkanie o drużynowe mistrzostwo kl. B Okręgu Łódzkiego pomiędzy „Legią” z Łodzi i „Włókniarzem” z Pabianic.

PIŁKA REZNA: w dalszym ciągu turnieju kół sportowych przy zakładach pracy odbędzie się spotkanie siatkówki męskiej i kobiecej.

Rozgrywki odbywać się będą w godz. od 9 do 13 w 3 salach: „Spójni”, „Związkowca-Zryw” i „Ogniska”.

Boks w Aleksandrowie

Dzisiaj w Aleksandrowie o godz. 18-ej odbędzie się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo kl. A Okręgu łódzkiego pomiędzy Włókniarzem (Aleksandrow), a ŁKS Włókniarzem I B z Łodzi.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO

O ile walka Stasiaka z Woźniakiem od pierwszej do ostatniej rundy odznaczała się wyjątkową żywo łością, o tyle Czarnecki walczył z Liedkiem przez dwie rundy nie wyrażając bynajmniej wszystkich sił, rezerwując je na koniec. Trzecia runda rozstrzygnęła. Czarnecki bł. duży i w rezultacie zapewnił sobie zwycięstwo nad dużo młodszym przeciwnikiem.

I PIERWSZA PORAZKA

W wadze piórkowej spotkali się Panke z Kowalskim. Kowalski walczył z odwrotną pozycją. Pierwszą rundę rozpoczął dość odważnie i kilka razy w pierwszej rundzie zaskoczył swymi ciosami widownię. W następnej rundzie Panke znalazł już drogę do szczytów łódzianina. Lewe proste poznał nie dawały już teraz spokoju łódzianinowi. W trzeciej rundzie przewaga Pankego była tak rażąca, że publiczność domagała się przerwania walki.

Zwyciężył wysoko Panke.

MAJCHRZYCKI WŁASNA PIERSIA

BRONI SCIGAŁĘ

Gdy na ringu ukazał się Marcinkowski i Scigała score spotkania Poznań — Łódź brzmiał 3:3.

Marcinkowski nie będzie miał łatwego zadania — powiedział ktoś obok mnie. Przypnijmy się, że i mnie się tak wydawało. Tymczasem walka zakończyła się przed końcem pierwszej rundy. Marcinkowski ruszył do walki z mocną zaciętością pięściami. Po wymianie kilku ciosów Marcinkowski zahaczał już Scigalę, ale wkrótce krótki prawy sierp łódzianina już na dobre wstrząsał poznańskim, który w krótkim czasie idzie na deski do 7. Na znak Majchrzyckiego Scigała wstał, ale Marcinkowski już „siedzi na nim”, przyciska do lin i w chwili, gdy miał paść zapewne ostatni cios, na ring wyskakuje Majchrzycki i własną pierśią zastawia swego wychowanka.

Walkę wygrała Marcinkowski przez dyskwalifikację Scigalę.

ZACHARA ZAWIŁOŁ

Kazimierz Zachara. W pierwszej rundzie Zachara odgrywał się jako tako poznaniakowi. W drugiej Kazimierz zachęcał opowiadał już sytuację całkowicie, tak, że Zachara, w rezultacie po dwóch rundach zrezygnował z dalszej walki.

Zwyciężył przez poddanie się przeciwnik Kazimierz.

ŁÓDŹ PROWADZI 7:5

Mecz zbliża się ku końcowi. Na ringu staje Kupczyk i Olejnik, obaj mniej więcej tego samego wzrostu i podobnej muskulatury. Od samego początku rzuca się w oczy o wiele większa szybkość łódzianina w wyprawianiu ciosów. Olejnik co chwile zaskakuje poznaniaka swymi szybkimi seriami i pedzi go przez cały czas przed sobą po ringu. W trzeciej rundzie obaj zawodnicy byli już wyczerpani. Olejnik jednak utrzymał swą przewagę punktową i zwyciężył zasłużenie na punkty.

FRANEK BYŁ LEPSZY OD WALASZCZYKA

W wadze półciężkiej Franek zmie-



rzył swe siły z Walaszczykiem. Łódzianin okazał się jeszcze bardzo surowym pięściarzem, brak mu przede wszystkim wyczucia dystansu i repertuaru ciosów. Nie też dziwnego, że Franek od pierwszej rundy do ostatniej miał zupełnie przekonującą przewagę na to aby walkę rozstrzygnąć na swą korzyść. W ostatnim starciu obaj zawodnicy otrzymali po jednym napomnieniu.

ZWYCIĘSTWO GRZELAKA

PRZESADZA O WYNIKU MECZU.

Stan meczu 7:7. O zwycięstwie decyduje waga ciężka. Niewadziła nie powinien zwyciężyć. Jest silniejszy fizycznie i... ale już są obaj przeciwnicy

w ringu. Gasną światła po raz ostatni.

Walka rozpoczyna się w zwolnionym tempie. Niewadziła markuje ciosy lewą prostą a nie myśli o poważnym ataku. Grzelak nie pozostaje dłużny łódzianinowi, ale w rezultacie pierwsza runda nie ciekawego nie przynosi.

W drugiej rundzie zbyt powolny Niewadziła wyraźnie przegrywa z poznaniakiem, a dopiero w trzeciej rundzie szedł na serio do ataku. Aby jednak wygrać walkę, Niewadziła musiałby znokautować Grzelaka a na to zabrakło mu „gazu”. Zwyciężył na punkty Grzelak, przesadzając tym samym o wyniku meczu 9:7 dla Poznania.

Akademicy kontra uczniowie

Dążąc do zacieśnienia towarzyskich stosunków na placu sportowej między młodzieżą szkół wyższych a młodzieżą szkół średnich, Zarząd Sportowiskowy A. Z. S. wystąpił z inicjatywą wypróbowania sił obu reprezentacji w piłkę siatkową.

Sportowcy szkół wyższych i średnich poprzez szlachetną walkę przynajmniej i nawiązać stałą przyjaźniacską współpracę wszystkich akademików i ich przyszłych kolegów.

Spotkanie reprezentacji obu zespołów t. j. AZS i MKS przewidziane jest na dzień 8 stycznia br. godz. 18 w sali „Ogniska”.

Główną częścią tej imprezy będzie mecz drużyn męskich w siatkówkę a w przedmecz zmierną się drużyny żeńskie.

Zapowiedziany mecz przedstawiać

Zwycięstwo Ferenčvaros

BUDAPESZT (obsł. wł.) — W przedostatnim meczu piłki nożnej o mistrzostwo Węgier Ferenčvaros pokonał Lokomotiv (Szombathely) 7:2 (5:1). Zwycięstwem tym Ferenčvaros umocnił swą trzecią lokatę w tabeli mistrzowskiej, zdobywając w 15 spotkaniach 20 pkt.

Jak wiadomo, pierwsze miejsce w rozgrywkach zajął Keszpest — 24 pkt., przed MTK, które znalazło się na drugim miejscu z 22 pkt.

Bengalska armia tubylcza powstaje jak jeden mąż. Chłopi łączą się z powstańcami. Górny Bengal i And są w ogniu. Stracąno pozycję jest również dawna stolica. Powstańcy ogłosili szacha Delhi głową nowego rządu.

Co przedsięwziął? Generał Hersey wysłał depeszę do swego przełożonego, generała Ansona w Simli, ale nie otrzymuje odpowiedzi.

Gdzie się podział generał Anson? Czyżby tak długo polował na tygrysy? A może depesze nie dochodzą do niego? Generał — gubernator — Indii, lord Canning, wysłał telegramy drogą okrężną — do generała Bernarda w Amballe i prosi, aby przekazać je Ansonowi. Bernard milczy również.

W takiej chwili głównodowodzący armią bengalską — najwyższy zwierzchnik trzech armii Indii — zginął niewiedomo gdzie.

Powstanie ogarnia coraz to nowe prowincje. Rozruchy zdarzają się w Dżansie, w Satarze i w Hajderabadzie. W Radżputanie jest niepewnie, w Pendżabie — wrzenie. Tylko Madras i Bombaj trzymają się dotychczas mocno. Ale nikt nie wie, co może przynieść dzień następny.

— O Boże! A Kalkuta? — powiedziała missis Pamberton, wysłuchawszy relacji Bedforda — Czy i nam grozi to samo?

— Uspokój się, moja droga! Europejskie wojska idą na pomoc do Kalkuty.

W sztabie oczekiwano z niecierpliwością przybycia „Oliwii” z brytyjskimi żołnierzami i armatami. Oświadczone Bedfordowi, że każdego dnia może spodziewać się rozkazu wyruszenia w głąb kraju. Ale narażenie kapitan nie o tym Jenny nie mówił.

Na noc przydzielono Jenny duży, na wpół ciemny pokój, z oknem na werandę. Jenny spała mocno, a rano opowiedziała jej, że w nocy podszedł pod jej okno szal i kucharz odgonił go rzucając sandałem w okno. Nikogo to w domu nie zdziwiło, szalaki bowiem błądziły tu ciągle nocami wokół domów i wyły jak psy.

(D. c. n.)



Dom Pambertonów stał w ogromnym ogrodzie za zielonym ogrodzeniem. Według anglo-hinduskiego zwyczaju na spotkanie gościa wylegała cała domowa służba. Missis Pamberton i jej syn, Freddie, oczekiwali przy drzwiach. Freddie ubrany był w niebieską kurtkę z białym atlasowym kołnierzem, missis Pamberton miała na sobie białą muslinową suknię z nisko umieszczoną talią i wspaniałymi bufami, jakich w Anglii nie noszono już od pięciu lat.

Niski dom otaczała weranda, która była osłonięta trzcinowymi zasłonami, przybranymi koralami. Wszystko kołysało się i dzwigało lekko na wietrze.

— Dziś jest dobrze, bo nie gorąco, wiatr od morza — powiedziała missis Pamberton.

Zaprowadziła Jenny do domu, aby ta obejrzała wewnętrzne pomieszczenia. W nawpół ciemnych pokojach było chłodno, na czysto zamiecionych glinianych podłogach leżały różnokolorowe chodniki — jak je tu nazywano — maty. Mała Betsy, najmłodsza córka missis Pamberton, leżała w swoim pokoju, w wiszącej kołysce, osłoniętej białą muslinową siatką.

— Moskity umęczyły Betsy — powiedziała missis Pamberton.

Przy drzwiach siedział na macie zgarbiony, ze skrzyżowanymi nogami — piastun — niemłody Hindus z kołczykiem w uchu. W kącie drzemała na podłodze młoda mamka. Przy samej kołysce siedziała w kucki trzecia służąca, która poruszała sznur wielkiego wachlarza, umieszczonego na drewnianej ramie pod sufitem.

Mała Betsy zaczęła płakać i missis Pamberton przytknęła drzwi.

Na obiad podano ryby, sałatę, banany, mięso duszone i słodki ryż. Młoda pokojówka w białym koronkowym fartuszu i w koronkowym czepku na gładkich, czarnych włosach — przynosiła potrawy. Jenny w żaden sposób nie mogła zjeść wszystkiego, co jej na- kładano na talerz.

— Przedtem mieliśmy niedobrą pokojówkę — uskarżał się Freddie — porwała w kawalki i zakopała do ziemi moją wspaniałą lalkę, prezent od wujka Johna.

— Mój Boże, już przeszło miesiąc nie ma listów od naszego Johna — westchnął, rzekła missis Pamberton.

Mister Pamberton nie było w domu, w pilnej sprawie pojechał do portu. Missis Pamberton była rozradowana i w czasie całego obiadu prawie nie mówiła.

Po obiedzie Freddie zaprowadził Jenny do ogrodu.

— Mama jest bardzo przynębiona — powiedział — Martwi się o wujaska Johna, bo on pojechał bić się z buntownikami.

Porucznik John Tomson, młodszy brat missis Pamberton, zaraz po wybuchu powstania został odkomenderowany w głąb kraju, do Andy.

W ogrodzie było cicho, za to na obszernej dziedzińcu służący bez przerwy krzatali się i pokrzykiwali. Wszędzie kwitły białe i różowe magnolie, na tarasie, pod oknami i na progu kuchni. Z północnej strony — słuszy, rząca wyróżniał się żołnierz szkocki, ubrany w pełny kawalerski mundur — białą kurtkę z miedzianymi guzami, wysoką czapkę z ciemnymi piórami i krótką szkocką spódniczkę nad wysokimi, ulańskimi butami. Od czasu wybuchu powstania był przydzielony dla ochrony domu missis Pamberton.

Wieczorem przyjechał ze sztabu Bedford i przywiózł nowiny. „Dowódcy armii nie ma — powiedziano mu w sztabie — gdyż jeszcze w marcu pojechał do Simli polować na tygrysy”. Zastępca dowódcy, generał Hersey, zatrafił się w chaosie wydarzeń. Komunikacja z Górnym Bengalem była przerwana. Dylżans pocztowe nie kursują. Kilka mil za Allahabadem przewrócono słupy telegraficzne i przełeto przewody — brak więc połączenia.